

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 13, Jana 11:1-57

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 13, „Napięte czasy w Jerozolimie”, „Jezus wskrzesza Łazarza”, Jan 11:1-57.

Witam, jestem David Turner. Witamy w naszym filmie poświęconym 11 rozdziałowi Jana. Śledzimy Jezusa w jego służbie w Jerozolimie od chwili, gdy przybył w 7 rozdziale Jana przez święto Sukkot, a następnie w rozdziale 10 z małą przerwą między jesiennym Sukot a Chanuka, Święto Poświęcenia w zimie. Na nasze nieszczęście dla nas, a szczególnie dla Jezusa, nikt nie lubi być wciągany w rosnące napięcie, narastającą złość i narastające spory, ale właśnie taką narrację podążamy.

Śledzenie rozwoju tej historii w tym momencie nie jest więc przyjemnym doświadczeniem, ale jest to dawka rzeczywistości, którą wszyscy musimy zrozumieć i przełknąć, patrząc na historię Jezusa, nie tylko w Ewangelii Jana ale także w tradycji synoptycznej. Tak więc w 11 rozdziale Jana dochodzimy do prawdopodobnie najbardziej zdumiewającego cudu ze wszystkich cudów Jezusa u Jana, czyli wskrzeszenia Łazarza. Zatem zgodnie z naszym zwyczajem będziemy nadal śledzić narrację i uzyskać ogólny przebieg, a potem wrócimy i przyjrzymy się pewnym konkretnym sprawom, które są godne uwagi w samej narracji.

Najpierw więc płynie narracja. Narracja Jana 11 zaczyna się tak naprawdę pod koniec 10 rozdziału Jana od stwierdzenia, że Jezus opuścił Jerozolimę i udał się do Betanii po drugiej stronie Jordanu. Byłoby to odniesienie do jakiegoś miejsca na wschód od Jordanu.

Nie jesteśmy pewni, gdzie dokładnie . Jest ono identyfikowane jako miejsce po drugiej stronie Jordanu w roku 1040, gdzie Jezus chrzcił, lub przepaszam, gdzie na początku chrzcił Jan. Mamy więc złudzenie, że w roku 1042 wracamy do rozdziału 1 i werseku 28, gdzie jest napisane, że to wszystko wydarzyło się w Betanii po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan chrzcił.

To mało znana witryna i nie jest dokładnie jasne, gdzie się ona znajdowała. Za chwilę będziemy mieli więcej do powiedzenia na ten temat. Na potrzeby fabuły jest to w zasadzie ta mała przerwa w Betanii, gdziekolwiek ona się znajduje.

Zatem na potrzeby tej historii Jezus porzucił napiętą dyskusję i sprzeciw i – ośmielimy się to powiedzieć – zlinczować tłum, który działał przeciwko niemu w Jana od 7 do 10, gdy osiągnął on nawet gorączkę. Opuszcza więc miasto i wyjeżdża na wieś, gdzie jest znacznie spokojniej . Pod koniec rozdziału 10 powiedziano nam, że w tym

miejscu przyszło do niego wiele osób i powiedziały, chociaż Jan nigdy nie uczynił żadnego znaku, wszystko, co Jan powiedział o tym człowieku, było prawdą.

Mamy więc interesujące, małe potwierdzenie na temat Jana Chrzciciela, głęboko w 10 rozdziale ewangelii Jana. Nie sądzimy, że słyszeliśmy wiele o Janie, odkąd Jezus wspomniał o nim krótko w rozdziale 5 i odkąd sam Jan dał swoje ostatnie słowo świadectwo o Jezusie w drugiej połowie 3 rozdziału Jana. Zatem ponownie powiedziano nam, że w tym miejscu wielu uwierzyło w Jezusa. Charakter ich wiary jest jednak nieco niejednoznaczny ze względu na inne teksty, które już przeglądaliśmy.

Zatem przechodzimy do samej ewangelii Jana. Tymczasem w okolicach Jerozolimy Jezus odbywa krótkie rekolekcje, jakby w Betanii, ale w Jerozolimie dzieją się złe rzeczy. W rozdziale 11 wersektów od 1 do 6 powiedziano nam, że Jezus dowiaduje się o chorobie swojego przyjaciela Łazarza, który, jak się dowiemy, jeśli nie pamiętamy, był osobą mieszkającą w Betanii, wiosce najwyraźniej niedaleko po drugiej stronie Góry Oliwnej od Jerozolimy, zaledwie kilka mil stąd.

Jezus więc dowiaduje się, że Łazarz jest chory, ale nie od razu idzie, aby coś z tym zrobić. Tak więc siostry, które namaściły Jezusa, jedna z nich, przynajmniej Maria, jest tą, która namaściła Jezusa wonnościami i wytarła Jego stopy swoimi włosami. Siostry posłały więc wiadomość do Jezusa i powiedziały: Panie, choruje ten, którego kochasz.

Kiedy więc Jezus to słyszy, mówi w dość tajemniczy sposób: ta choroba nie zakończy się śmiercią. Nie, to na chwałę Bożą, aby przez to Syn Boży mógł zostać uwielbiony. W wersecie 5 mamy notatkę w nawiasie od autora, wydawcy, Jana, aby to wyjaśnić.

A Jezus umiłował Marię i jej siostrę, i Łazarza, więc gdy usłyszał, że Łazarz jest chory, pozostał tam jeszcze dwa dni. Wydaje się, że te dwa stwierdzenia nie pasują do siebie, prawda? Kochał Martę i jej siostrę oraz Łazarza, więc kiedy zobaczył Łazarza, usłyszał, że Łazarz jest chory, pozostał tam dwa dni. Następnie powiedział swoim uczniom: Wróćmy do Judei.

Gdy tylko Jezus proponuje powrót do Judei i mówi uczniom, że powinni wracać, oni natychmiast mówią do niego: Rabbi, Mistrzu, czy nie zdajesz sobie sprawy, że jeszcze niedawno mieli cię tam zabić? W wersecie 8, a mimo to wracasz? Jesteś pewien, że musimy to zrobić? I Jezus powiedział: czy nie jest ich 12? Znowu trochę tajemniczego języka w wersecie 9. Czy nie jest 12 godzin światła dziennego? Kto chodzi za dnia, nie potknie się, bo widzi dzięki światłu tego świata. Kiedy człowiek idzie nocą, potyka się, bo nie ma światła. Wydaje się więc, że Jezus opisuje siebie i swoich uczniów jako tych, którzy mają światło i nawet jeśli ponownie znajdą się w niebezpieczeństwie, wszystko będzie dobrze.

Oni nie są jak ludzie w nocy, którzy nie mają światła i dlatego się potkną. Zatem mamy tu do czynienia z językiem w rozdziale 11, który przenosi nas z powrotem do całego nauczania Jana o świetle i ciemności, dualizm etyczny sięgający aż do rozdziału 1 Jana, prologu, a ostatnio przedstawiony w rozdziale 8, wersecie 12: Jestem światłością świata, co być może zilustrowano w rozdziale 9, w którym Jezus uzdrawiał niewidomego, który w końcu mógł ujrzeć światło. Zatem powiedziawszy to, powiedział im i wyjaśnił, że nasz przyjaciel Łazarz zasnął. Pójdę tam, żeby go obudzić.

Mówi eufemistycznie o śmierci, ale został źle zrozumiany przez uczniów w wersecie 12. Panie, jeśli zaśnie, wyzdrowieje. Myśleli: no wiecie, Jezus mówi, że on naprawdę śpi.

Następnie Jezus powiedział im wyraźnie w wersecie 14, że Łazarz nie żyje. Ze względu na Ciebie cieszę się, że mnie tam nie było, abyś uwierzył. Chodźmy do niego.

Zatem Jezus teraz w zasadzie wyjawia im, że zamierza zrobić coś, co będzie godne uwagi, a fakt, że Łazarz już odszedł, sprawi, że będzie to jeszcze bardziej godne uwagi. Następnie Tomasz w odpowiedzi na to mówi pozostałym uczniom: pójdźmy i my, abyśmy razem z nim umarli. Ostatnią wspomnianą śmiercią jest śmierć Łazarza, ale nie sądzę, żeby to właśnie o niej miał na myśli Thomas.

Myślę, że Tomasz w wersecie 16 nawiązuje do tego, co uczniowie powiedzieli Jezusowi w wersecie 8. Niedawno Żydzi próbowali cię ukamienować, a ty wracasz. Kiedy więc Tomasz mówi: „Chodźmy, abyśmy mogli umrzeć razem z nim”, myślę, że Tomasz po prostu przyznaje, że w Jerozolimie będzie niebezpieczeństwo i on i reszta uczniów mogą zginąć, jeśli wrócą. Ale jeśli tam zmierza Jezus, to oni też tam pójdą.

Zatem wszystko to prowadzi nas do werseku 17, w którym Jezus w końcu wraca do Jerozolimy, z czego wynika kilka rozmów. Najpierw spotyka Martę, która dowiaduje się, że on przyjeżdża i wychodzi mu na spotkanie. Pierwszą rzeczą, którą Marta mówi do Jezusa w wersecie 21, jest to, że gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.

To pokazuje interesującą ilość wiary z jej strony, ale być może jej wiara ogranicza się do myślenia, że teraz, gdy on umarł, nic nie można z tym zrobić. Tak więc, kiedy Jezus jej mówi: „Twój brat zmartwychwstanie” w wersecie 23, Marta mówi: „Wiem, że zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Wszystko to jest oczywiście prawdą i faktami oraz świadczy o jej wierze.

Powiedziała też Jezusowi w wersecie 22: Gdybyś tu był, mój brat by nie umarł, ale wiem, że nawet teraz Bóg da ci wszystko, o co poprosisz. Może więc nie była zrozpaczona faktem, że straciła brata, ale przyznała, że Łazarz rzeczywiście umarł. Kiedy Jezus mówi, że twój brat zmartwychwstanie, ona nie chwytą myśli, że być może chociaż wierzy, że Bóg uczyni wszystko, o co Jezus poprosi, Jezus nie będzie prosił Boga, aby natychmiast sprowadził Łazarza z powrotem.

Tak więc w każdym razie Marta ma tu trochę kombinacji wiary i jej braku, prawdopodobnie więcej wiary niż jej braku, ale interesujące jest zobaczyć, jak rozumie, co według niej zrobi Jezus. Zatem w odpowiedzi na komentarz Marty, który nazwalibyśmy przyszłą eschatologią, ona wierzy w sąd ostateczny i zmartwychwstanie, które go poprzedzi, poprzedzi, Jezus odpowiada w wersecie 25: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, będzie żył nawet wtedy, gdy umrze, a co jeszcze ciekawsze, kto żyje wierząc we Mnie, nigdy nie umrze.

Potem pyta Martę: Wierzysz w to? Następnie Marta składa bardzo dobre wyznanie wiary w wersecie 27. Wierzę, że jesteś Mesjaszem, Synem Bożym, który ma przyjść na świat. Nie mówi w tym nic konkretnego na temat zmartwychwstania, ale potwierdza swoją wiarę w Łazarza. Zatem po tej wymianie zdań Marta wraca i wzywa Marię, a teraz Maria, jej siostra, przychodzi, aby porozmawiać z Jezusem w wersecie 28 i następnym.

Marta mówi Marii, nauczyciel jest, pyta o ciebie. Maryja, słysząc to, wstaje szybko i idzie do Niego. Mimo to Jezus nie wszedł do wioski, jak mówi werse 30, ale ludzie słyszeli, że nadchodzi, więc bardzo chcieli się z nim spotkać.

Kiedy więc Maria tam wychodzi, ci, którzy byli w domu, myślą, że być może uda się do grobu, aby się modlić i płakać, więc idą za nią. Kiedy więc dotrze do miejsca, gdzie był Jezus, zgodnie z werse 32, upada mu do stóp i mówi dokładnie to samo, co Marta powiedziała w wersecie 21. Zatem 32 powtarzam jeszcze raz, że Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.

Zatem rozmowa Jezusa i Marii nie idzie dalej. Narracja przedstawia teraz Jezusa w pobliżu grobu, w pobliżu Betanii, więc sprawy zaczną toczyć się nieco szybciej. Tak więc, kiedy Jezus widzi ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy przyszli z nią, mamy tu dość scenę wywołującą wiele emocji i myślę, że zauważamy to w Piśmie Świętym, a nawet we współczesnych kulturach Wschodu, nie wspominając o starożytnych, płacz i żałoba są sprawą bardzo publiczną.

Myślę, że w obecnym świecie zachodnim mamy tendencję do tłumienia płaczu i żałoby po śmierci nawet naszych największych bliskich i mamy tendencję do myślenia, że jest coś niegodnego w okazywaniu ogromnej ilości emocji na pogrzebie, nawet jeśli jesteśmy głęboko zakochani z osobą, która odeszła. Nie tak bardzo w czasach starożytnych, a nawet w czasach współczesnych na Bliskim Wschodzie. Tak więc Jezus jest głęboko poruszony w duchu i zmartwiony, głęboko poruszony w duchu i zmartwiony.

Kolejny przykład człowieczeństwa Jezusa w tak zwanej ewangelii duchowej, w której niektórzy uczeni twierdzą, że stopy Jezusa tak naprawdę nigdy nie dotykają ziemi. Myślę, że się co do tego myślą. Tak głęboko wzruszony w duchu smutkiem sióstr

Łazarza i tych, którzy z nimi byli, Jezus mówi: Gdzie go położyliście? Mówią więc: „Przyjdź i zobacz Pana” i wtedy sam Jezus zalewa się łzami.

Jana 11:35 jest często przedstawiany jako najkrótszy werset w Biblii. Żydzi, obserwatorzy, podchwytną to i zauważają, jak bardzo Jezus kochał Łazarza. W tym momencie wszystko jest bardzo ciepłe, niejasne i emocjonalne, więc jest to dość płaczliwa scena wielkiej miłości, szacunku i intymności pomiędzy Jezusem a tymi ludźmi, którzy byli jego przyjaciółmi.

Jednakże pośród całej tej pięknej sceny prawdziwej miłości i żałoby, w wersecie 37 znajdujemy nutę pewnego rodzaju niewiary lub szyderczej uwagi. Niektórzy z nich powiedzieli: „Czy ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógłby uchronić tego człowieka przed śmiercią? Innymi słowy, jeśli jest tak wielki i tak potężny i jeśli rzeczywiście jego twierdzenia są prawdziwe i jest Mesjaszem, dlaczego pozwolił swojemu drogiemu przyjacielowi umrzeć? Korzystając z komentarzy interpretacyjnych narratora znajdujących się w dalszej części historii, ci z nas, którzy czytają Jana 11, są świadomi, że Jezus celowo na to pozwolił i że w pewnym sensie pośrednio obiecał mu, że coś z tym zrobi. Zatem z uwagi w wersecie 37 widzimy, że ci ludzie doświadczą niewielkiej rekompensaty.

Następnie werset 38 mówi nam o faktycznym wskrzeszeniu Łazarza. Przychodzi do samego grobowca i w wersecie 38 po raz kolejny przypomina nam się, że był głęboko poruszony i przyszedł do grobowca. Była to jaskinia z kamieniem ułożonym u wejścia.

Zabierzcie kamień – powiedział. Oczywiście w czasach starożytnych, gdy nie przeprowadzano balsamowania i panował gorący klimat, grób przenikał rozkład i związany z nim zapach. Jeden powód, dla którego zakrywasz drzwi kamieniem.

Marta zabiera głos i mówi: Panie, w tym czasie jest już nieprzyjemny zapach. Jest tam od czterech dni. Następnie Jezus przypomina Marcie w wersecie 40: Czy nie mówiłem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?

Jezus powiedział jej w wersecie 23: Twój brat zmartwychwstanie. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Nawet ci, którzy żyją we Mnie, nigdy nie umrą.

Czy w to wierzysz? Zatem w wersecie 40 Jezus przypomina Marcie o tym, co jej powiedział wcześniej. Zatem zabrali kamień, jak powiedziano w wersecie 41. Nie sądzę, żeby było to przyjemne doświadczenie.

Myślę, że ludzie zaczęliby odwracać się od smrodu wydobywającego się z grobowca. W tym momencie Jezus modli się: Ojcze, dziękuję Ci, że mnie wysłuchałeś. Wiem, że zawsze mnie wysłuchiwałeś, ale mówię to dla dobra ludzi, którzy tu stoją, aby uwierzyli, że Ty mnie posłuchałeś.

Czy nie jest to powracający temat, być może najbardziej centralny dla Jana, który widzieliśmy od czasu tego wielkiego ulubionego wersetu wszystkich, Jana 3:16, a nawet wcześniej, Bóg tak umiłował świat, że dał, Ojciec posłał Syna . Raz po raz Jezus nadal skupia się na uświadamianiu ludziom, że Ojciec posłał Syna. Gdy to powiedział, Jezus zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź.

I wyszedł zmarły, mając ręce i nogi owinięte płótnem i chustą na twarzy. Jezus mówi: zdejmij szaty grobowe, wypuść go. Odwiąż go z opakowań i pozwól mu być wolnym.

Zatem w tym niesamowitym tekście dochodzimy do tego, co często określa się jako siódmy i ostateczny znak w ewangelii Jana. Jest to z pewnością najważniejszy punkt ewangelii, będący zapowiedzią zmartwychwstania samego Jezusa. Zatem z tego szczytowego punktu dramatu, tego zdumiewającego, najbardziej zdumiewającego z cudów Jezusa, mamy teraz rozwiązanie i kontekst, który wypływa z tego w wersecie 45.

Pierwszą rzeczą, jaką mówi nam w wersecie 45, jest to, że wielu Żydów, którzy tam byli, wierzy w Jezusa, tak jak byśmy się tego spodziewali. Jednakże werset 46 brzmi podobnie do poprzedniej nuty w wersecie 37. Pamiętajcie, jak w wersecie 37 ludzie myśleli: cóż, czy ten, który otworzył oczy ślepy, nie mógł zapobiec temu wydarzeniu? A teraz, gdy Jezus faktycznie wskrzesił Łazarza, tak jak otworzył oczy niewidomemu w rozdziale 9, więc w rzeczywistości posunął się jeszcze dalej i wskrzesił zmarłego w rozdziale 11.

W wersecie 46 niektórzy z nich udali się do faryzeuszy i opowiedzieli im, co uczynił Jezus. W rzeczywistości, jak to się mówi, zmuszali Jezusa do wyjścia do faryzeuszy. Następnie arcykapłani i faryzeusze zwołali posiedzenie Sanhedrynu.

Pamiętamy ostatnie spotkanie Sanhedrynu pod koniec rozdziału 7. Zapytali, czego dokonujemy. Ten człowiek dokonuje wielu znaków. Jeśli pozwolimy mu grać dalej, wszyscy w niego uwierzą.

Myślą, że będzie to przypominać powstanie ludowe i będzie wiązać się z destabilizacją rządów rzymskich. I przyjdą Rzymianie i zabiorą zarówno naszą świątynię, jak i nasz naród. Ciekawe, że ostatecznie dokładnie to samo wydarzyło się podczas buntu żydowskiego w połowie lat 60. do roku 70 n.e., czyli o pokolenie wstecz.

Następnie mamy bardzo polityczną, powiedzmy, nawet makiaweliczną radę Kajfasza w wersecie 49 i następnych. Kajfasz, który był w tym roku arcykapłanem, odezwał się i powiedział: Wy w ogóle nic nie wiecie. Innymi słowy, wy, ludzie, tak naprawdę tego nie rozumiecie, prawda? Nie wiecie, że lepiej dla was, żeby jeden człowiek umarł za naród, niż żeby zginął cały naród .

Te słowa Kajfasza są często używane w dyskusjach na temat hermeneutyki, aby powiedzieć, że Biblia często mówi lepiej, niż wie. Czasami nazywa się to spisem pełnym i rady Kajfasza stosuje się do biblijnych narratorów i proroków biblijnych, szczególnie w Starym Testamencie. Nie jestem do końca pewien słuszności tego sposobu użycia tego, co mówi Kajfasz, ale Jan szybko wskazuje w wersecie 51 w komentarzu redakcyjnym, że nie powiedział tego od siebie, ale pomimo swojej niewiary w Jezusa, a mimo to przemawia jako jeden z funkcjonariuszy Bożych, jako arcykapłan tamtego roku.

Prorokował, och, rzeczywiście, prawda? Prorokował, że Jezus umrze za naród żydowski i nie tylko za ten naród, ale za rozproszone dzieci Boże, aby je zjednoczyć i uczynić jednym. Następnie werset 52 nawiązuje do tego, co Jezus powiedział w rozdziale 10 o pasterzu, który chciał zgromadzić ludzi z innych owczarni w jedną, aby była jedna trzoda i jeden pasterz. Tak więc, nazwijmy to makiawelicznym, surowa rada Kajfasza była taka, że musieli zaplanować egzekucję na Jezusie, aby ocalić resztę narodu, tak aby w tym sensie Jezus umarł w zastępstwie całego narodu, ponieważ poczuli że jeśli pozwoli się, aby ruch Jezusa się rozrósł, doprowadzi to do przewrotów politycznych, a Rzymianie przyjdą i zmiażdżą go, a coraz więcej ludzi będzie umierać.

Straciliby świątynię i wszystko inne. Posłuchali rady Kajfasza, werset 53, i od tego dnia knuli spisek, by odebrać mu życie. Oczywiście, już planowali aresztowanie Jezusa, pozbycie się go, więc teraz najwyraźniej spiskowali tym bardziej.

Werset 54 mówi następnie, że Jezus nie wypowiadał się już publicznie na temat ludu Judei. Zamiast tego wycofał się w okolice pustyni, do wioski zwanej Efraim, gdzie zatrzymał się ze swoimi uczniami. Tak jak Betania za Jordanem jest miejscem dość nieznanym, tak samo jest z miejscem Efraima, do którego Jezus udaje się i spędza trochę czasu z dala od niebezpieczeństw, na jakie narażony był w Jerozolimie.

Tak więc miejsce Efraima w świadomości niektórych ludzi utożsamiane jest z arabską wioską zwaną Et-Tell, 15 mil na północny wschód od Jerozolimy, w pobliżu Bet-in, czyli biblijnego Betel. Oczywiście był też region Efraima, plemię Efraima, sięgające wstecz do podziału ziemi w Starym Testamencie, który moim zdaniem byłby dalej na północ niż ten w stronę Samarii. W każdym razie nie jesteśmy pewni, gdzie to było dokładnie.

Nie ma znaczenia sposób, w jaki historia jest opowiadana. Co więc tu właśnie widzieliśmy? Być może jednym ze sposobów spojrzenia na strukturę narracji w jej trakcie jest spojrzenie na nią jako na rodzaj chiastycznej struktury skupiającej się wokół Jezusa faktycznie wskrzeszającego Łazarza. Tłem tej historii jest oczywiście okres przejściowy na wschód od Jordanu, który Jezus spędził, od 10:40 do 42, cofa nas do początków służby Jana Chrzciciela w 1:28.

Tak więc Jezus udał się do Trans-Jordanii, aby uniknąć aresztowania, gdy zaczynamy tę historię i kończymy historię Łazarza, Jezus zasadniczo po raz kolejny unika morderstwa, tym razem w innym miejscu w Efraimie. Następnie przejdziemy do smutku Marty i jej wiary, przeciwstawiając to niewierze faryzeuszy. Marta mówi: Wierzę, że jesteś Mesjaszem.

Jest rzeczą oczywistą, że faryzeusze nie wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem. Smutek Marty i, przepraszam, smutek i wiara Marii zaraz po Marty, byłyby być może powiązane z wiarą niektórych żydowskich świadków po zmartwychwstaniu lub wskrzeszeniu Łazarza. Zatem niezależnie od tego, czy uznamy te wszystkie podobieństwa za zamierzone, czy nie, jedno jest jasne, że historia zaczyna się i kończy w momencie, gdy Jezus uniknął aresztowania.

Działa więc tutaj literackie narzędzie inkluzji, czasami nazywane łacińskim terminem *inclusio*. Jest oczywiste, że historia koncentruje się na wskrzeszeniu Łazarza, niezależnie od tego, czy pozostałe etapy pasują do siebie tak dobrze, jak ten punkt, czy nie, jest to kwestia dyskusyjna, ale z pewnością bylibyśmy na dobrej drodze, gdybyśmy zauważyli, że historia zaczyna się i kończy się i że koncentruje się na zmartwychwstaniu Łazarza, wskrzeszeniu Łazarza. Kolejną kwestią, która moim zdaniem jest interesująca, jest sposób użycia terminu Bethany.

Mamy to określenie Betana za Jordanem i mamy Betanię w pobliżu Jerozolimy. Mamy więc dwie różne Bethany. Tę, którą w pewnym stopniu znamy, ponieważ jest to wioska niedaleko Jerozolimy, najwyraźniej na wschód od Jerozolimy.

To inne miejsce, Bethany za Jordanem, to miejsce, którego nie jesteśmy do końca pewni. Na południowym krańcu obszaru Transjordanii, w pobliżu Morza Martwego, znajduje się miejsce, którego tradycja sięga mniej więcej V wieku i wskazuje, że było to miejsce, do którego udawał się Jezus i tam pierwotnie Jan chrzczył. Myślę, że wielu ludzi ma takie powszechne przekonanie, że służba Jana była sprawowana w południowym rejonie rzeki Jordan.

Są jednak tacy, którzy chcą czasami powiązać Betanię, pracując etymologicznie ze spółgłoskami terminu Betania, z regionem znanym jako Betania, który leży znacznie w górę rzeki Jordan z obszarem na południowy wschód od regionu Galilei w Betanii, w pobliżu Tam rzeka Jarmuk. Aby jeszcze bardziej skomplikować sprawę, w niektórych rękopisach Jana 1:28, do którego nawiązuje 10:40, używa się określenia Bethabara zamiast Bethany. Zatem to kolejna część, którą należy wziąć pod uwagę.

Kiedy więc patrzymy na te dwie Betanii, tę za Jordanem, miejsce bardzo niezwykle i trudne do zidentyfikowania, przypominamy sobie wówczas topograficznie obszar ziemi, w której zamieszkiwał Jezus. Zatem z punktu widzenia powszechnego poglądu, że Jan chrzczył, znajdował się w tym regionie, na południu. To tutaj tradycja sięgająca czasów wczesnośredniowiecznych bizantyjskich ulokowała chrzest Jana.

Istnieje jednak teoria, że był to ten region Betanii i myślę, że można tu zobaczyć rzeźbiony kanion rzeki Jarmuk, gdzieś w tym regionie, który również jest często stawiany dzisiaj. Tak więc, patrząc na bardziej typową mapę niż Bethany za Jordanem, nie jesteśmy pewni, gdzie dokładnie by to było. Tutaj jest Jerozolima, ale Betania za Jordanem znajduje się albo gdzieś tutaj, albo, jak sądzę, przynajmniej w powszechnym rozumieniu Pisma Świętego, w regionie południowym.

Tak więc, kiedy patrzymy na łąd z punktu widzenia map topograficznych, w pewnym sensie z podejścia satelitarnego, tutaj jest prawdopodobnie trochę za ciemno, przepraszam. Mówimy tu o północno-wschodniej lub wschodniej stronie, właściwie o południowo-wschodniej stronie Jeziora Galilejskiego. To ładna mapa, ponieważ pokazuje kontury terenu tutaj.

Bardzo ładny sposób, w jaki możemy zobaczyć grzbiet Carmel i równinę Esdraelon tutaj w dolinie Megiddo. Dalej na południe, z tej samej perspektywy, widzimy Jerozolimę dokładnie tutaj, a następnie region, w którym, jak się uważa, Jan chrzczył, i mamy tu tradycję z V wieku. Ale znowu, Dolina Jordanu biegnąca na północ jest dość interesująca do zobaczenia na tej konkretnej mapie.

Jeśli jesteś w pobliżu rzeki Jordan, na wschód od Jerozolimy i patrzysz na Jerozolimę na zachód, zaczniesz rozumieć, dlaczego powszechnie mówi się, że ludzie udają się do Jerozolimy, ponieważ gdy jesteś w pobliżu rzeki Jordan, Tam, nad Morzem Martwym, jesteś około 300 metrów lub mniej więcej 1200 stóp, w zależności od tego, gdzie dokładnie się znajdujesz, czyli poniżej poziomu morza, a Jerozolima znajduje się gdzieś około 2600–2700 stóp nad poziomem morza. Kiedy więc spojrzysz w górę i spojrzysz na zachód, widzisz kraj, który musisz przemierzyć, aby dostać się do Jerozolimy, i jest to raczej złe przecucie. W zasadzie bierzesz teleobiektyw, robisz ten sam widok i widzisz tę perspektywę, mniej więcej tę samą, którą widzieliśmy wcześniej, z nieco szerszego kąta.

Nie jestem pewien dokładnie, ale myślę, że możemy patrzeć aż do Góry Oliwnej z tym ostatnim grzbietem, który ledwo wystaje na zdjęciu. Byłby to zatem rodzaj terytorium, które przemierzałby Jezus, gdyby rzeczywiście na południu znajdowała się Betania za Jordanem. Nawet gdyby znajdował się na północy, najprawdopodobniej zszedłby doliną Jordanu, a następnie skręcił w prawo i skręcił na zachód, aby w ten sposób udać się do Jerozolimy.

Kiedy już dotrzecie do Jerozolimy i spojrzycie wstecz na terytorium, które właśnie przebyliście, być może patrzycie z perspektywy Al-Azhar, arabskiej wioski, którą dziś często utożsamia się z Betanią, położoną na wschód od Góry Oliwnej. Gdybyśmy mieli tutaj trochę lepszą rozdzielczość na naszym projektorze, być może widzielibyśmy tutaj nie tylko Dolinę Jordanu, ale także niektóre grzbiety będące częścią Jordanu po drugiej stronie rzeki Jordan. Myślę, że ta mała, zacieniona rzecz

tutaj, ten ostatni mały grzbiet, który ledwo widać w chmurach, to rzeczywiście ten obszar.

Zatem patrzysz około 25 mil na wschód, aby zobaczyć, gdzie znajdowała się rzeka Jordan. Zatem dzisiaj ta arabska wioska Al-Azharia jest dobrze znana i można zobaczyć ogólny układ terenu oraz to, że jest całkiem blisko Jerozolimy. Faktycznie, dzisiaj jest to niestety miejsce pewnego sporu, bo tak zwane ogrodzenie, które w rzeczywistości jest murem, odcina tę arabską wioskę od wschodniej Jerozolimy z powodu przemocy, której Arabowie dopuszczali się wobec Izraelczyków.

Zbudowali mur. Nienawidzę widoku ściany, ale rozumiesz, dlaczego to zrobili. W tej wiosce znajduje się tradycyjny grobowiec Łazarza i czy jest on autentyczny, czy nie, trudno zgadnąć.

W pobliżu znajdują się grobowce z I wieku n.e., więc z pewnością nie będzie dziwactwem myśleć, że to może być to miejsce. Nie wiem, czy zawodowi archeolodzy dokonali oceny tego stanowiska. Być może mają, a ja o tym nie wiem.

Ale możesz tam dzisiaj pojechać i to zobaczyć, i zasadniczo wchodzisz do tej dolnej części. Obecnie znajduje się tam wiele kościołów upamiętniających to miejsce. Oto schemat, który próbuje dać ci pewne wyobrażenie o tym, jak by to było, gdyby praktykowano zwyczaj pochówku Łazarza tego dnia.

W rozdziale 11 powiedziano nam, że była jaskinia, a przed drzwiami zatoczył się kamień. Nie jest do końca jasne, czy jaskinia ta była jaskinią naturalną, czy też, co bardziej prawdopodobne, wykutą w skale, jak w przypadku grobowca Józefa, w którym Jezus zostanie pochowany w dalszej części tej ewangelii. Ale masz taki układ, z otworem i kanałem wyrzeźbionym równoległe do ściany jaskini, z kamieniem, który wtacza się do tego kanału tam i z powrotem, wkładając w to pewien wysiłek.

Zazwyczaj tuż przed drzwiami znajdowało się coś w rodzaju zagłębienia, w którym kamień opadał i tam spoczywał, jakby huczał, a grawitacja utrzymywała go w miejscu. Zatem po wejściu do grobowca może być oddzielna komora, pierwsza komora, druga komora, w ścianach zostaną wycięte pionowo nisze, w których można umieścić ciała. Po rozłożeniu ciał i zwolnieniu miejsca za dodatkową opłatą, być może później, kości zostaną wyjęte, oddzielone od szkieletu i umieszczone w pudełku.

Gdyby ludzie byli na tyle zamożni, że byłoby ich stać na grób, prawdopodobnie byłoby ich stać na skrzynkę do przechowywania kości. W niektórych przypadkach nie za bardzo. Oto ogólny pogląd na to, jak mógł wyglądać grobowiec.

Jeśli wybierasz się na wycieczkę do Izraela i jesteś na górze Karmel, w okolicy Megiddo, wsiadasz do autobusu, który zawozi cię do Megiddo w dolinie, być może zabierze cię to prosto toczący się kamienny grobowiec tuż przy głównej autostradzie,

jadąc wzdłuż tego miejsca. Tam właśnie znajduje się ten. Jednakże nie sądzę, aby w czasach starożytnych używano tej stalowej opaski do trzymania dysku razem, tak jak ktoś go tam kładł od tego dnia.

To jest więc tylko przykład toczącego się kamiennego grobowca. Jest ich w Izraelu wiele, co można zobaczyć i które prawdopodobnie w jakiś sposób przypominają grób Łazarza i, co ważniejsze, grób Jezusa. Więcej o toczących się kamiennych grobowcach później.

Kiedy dotrzemy do rozdziału 19, będziemy mieli więcej slajdów do pokazania na ten temat. A więc niektóre kwestie egzegetyczne z rozdziału 11 Jana. Niektóre z rzeczy, które zasługują na naszą uwagę i powodują, że o tym myślimy.

Z punktu widzenia literackiej funkcji rozdziału Jana 11 w świetle całej reszty ewangelii wiele osób określiłoby to jako kulminacyjny siódmy znak. Chyba źle przeliterowałem tutaj słowo *suspens*, prawda? Potrzebuję tam litery S zamiast C. Uh-oh. Zatem napięcie jest rodzajem budowania potrójnego fundamentu samego cudu.

Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z dialogiem Jezusa z uczniami. Zasadniczo Jezus zwleka tutaj i pozwala Łazarzowi przejść. Następnie Jezus prowadzi dialog z Marią, a następnie z Martą.

Chyba zrozumiałem to od tyłu. Marta, a potem Maria. I wreszcie dociera do grobu i sposób, w jaki cudownie uzdrawia, przepraszam, wskrzesza Łazarza, prawdopodobnie przewiduje również sposób, w jaki nastąpi pasja.

Można dokonać ciekawego porównania i paraleli z nim. Uważny, tajemniczy język Jezusa w jego wczesnych rozmowach z uczniami jest również interesujący, ponieważ wywołuje napięcie i sprawia, że zastanawiasz się, co się dzieje, gdy mówi o świetle dnia i nocy. Sposób, w jaki Jezus prowadzi rozmowę z Martą w wersetach 21-27, jest interesujący także w świetle eschatologii ewangelii Jana.

Już trochę o tym rozmawialiśmy, przede wszystkim z punktu widzenia rozdziału piątego, kiedy Jezus powiedział, że nadchodzi godzina, a jednak teraz nadchodzi, gdy umarli usłyszą głos syna Bożego. W rzeczywistości ludzie, którzy wierzą w Jezusa i słyszą Jego głos, wprowadzają ich w nowe życie z Bogiem i jest swego rodzaju zmartwychwstaniem, które według Jezusa jest antycypacją zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Kiedy więc Jezus rozmawia z Martą, ta zapewnia go o swojej wierze w zmartwychwstanie w dniu ostatecznym.

Następnie Jezus mówi do niej bardziej w kategoriach tego, co nazywamy urzeczywistnioną eschatologią, że ten, kto żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze, w pewnym sensie, a nawet ci, którzy umarli, którzy wierzą we Mnie, żyją. Tak więc tę urzeczywistnioną i przyszłą eschatologię czasami zalicza się do tytułu eschatologii

zainaugurowanej, co oznacza, że nie jest to ani jedno, ani drugie w ewangelii Jana ani w całym Nowym Testamencie, jest to jedno i drugie. Być może najbardziej otrzeźwiająca rzeczą w związku z cudem jest antytetyczna reakcja na niego, nie tylko ze strony bezpośrednich słuchaczy, ale także Kajfasza i soboru, gdy się nad nim zastanawiają.

Wyobraźcie sobie zatem, jak by to było stać tam z Marią, Martą i ich przyjaciółmi i widzieć, jak Jezus wskrzesza Łazarza, odsunąć kamień i niemal uderzyć go w twarz smrodem jego ciała, a potem zobaczyć, jak Jezus wzywa go z grobu i zobaczyć, jak to się dzieje na twoich oczach. Pomyśl, jak by to było. Patrząc na to, nie jest trudno zobaczyć, co mówi tutaj werset 45.

Wielu Żydów, którzy przyszli odwiedzić Marię i widzieli, czego Jezus dokonał, uwierzyło w niego. Jak mogłeś to widzieć i nie wierzyć w niego? Jak? Według wersetu 46 niektórzy z nich, którzy tam stali i to widzieli, a może nawet niektórzy, którzy myśleli, że Jezus naprawdę jest tym, za kogo się podaje, poszli i donieśli o tym faryzeuszom i opowiedzieli im, co się stało. To spowodowało, że zwołali spotkanie i zamiast powiedzieć, że mamy wielu świadków, nie tylko dwóch, nie tylko trzech, mamy wielu świadków, którzy mogą świadczyć o tym, czego dokonał Jezus.

Nadszedł więc wreszcie czas, abyśmy opamiętali się i przyznali, kim on jest. Można by pomyśleć, że byłoby to racjonalne, co by się wydarzyło, ale oczywiście tak się nie stało. Zatem w świetle tego wszystkiego niesamowite jest widzieć Kajfasza i jego nieco enigmatyczne proroctwo, które moim zdaniem jest w istocie tym, co politologia nazwałaby realpolitik.

To właściwie jego stwierdzenie, że tak to się wszystko potoczy, chłopaki. Abyśmy mogli utrzymać poziom życia, swój status i pozycję, ten facet musi upaść, abyśmy mogli pozostać na nogach. Być może naprawdę myślał, że ruch, który wywołał Jezus, byłby powszechnym buntem przeciwko Rzymowi i sprowadziłby na nich Rzymian.

Być może tylko w ten sposób mógł myśleć o Jezusie jako o postaci mesjańskiej. Jednak Jan czyni interesujący komentarz redakcyjny w wersecie 51, że stwierdzenie, które Kajfasz zamierzył jako strategię polityczną, sposób na utrzymanie status quo, jest postrzegane jako proroctwo. Nie powiedział tego od siebie, ale jako osoba teokratyczna, jako arcykapłan tamtego roku, mówił jak prorok.

I powiedział, że Jezus umrze za naród żydowski, nie tylko za ten naród, ale za rozproszone dzieci Boże, aby je zjednoczyć i uczynić jednym. Jest to zdumiewające zrozumienie posługi Jezusa, pochodzące z być może najbardziej nieprawdopodobnego źródła w całej Ewangelii Jana. Osoba, która była arcykapłanem i miała najwięcej do stracenia, jak sądzę, można powiedzieć, jeśli Jezus miał rację, a oni się mylili, ma następujący komentarz, który miał na myśli, mówiąc, że jest to sposób, w jaki zdejmujemy Jezusa z pleców .

Ale nawet czyniąc to z Bożej opatrności, oddaje chwałę Bogu i opisuje teologię, która jest naprawdę prawdziwa i co naprawdę się wydarzy, w sposób, z którego wtedy nawet nie zdawał sobie sprawy. Jakie zatem znaczenie ma wskrzeszenie Łazarza w świetle całej Ewangelii Jana? Myślę, że być może źle się wyraziłem nawet w tym filmie, nazywając to wskrzeszeniem, ponieważ Łazarz nie został wskrzeszony w sensie ostatecznego zmartwychwstania ludu Bożego na końcu, ponieważ jego ciało było ewidentnie ciałem, które miało kiedyś umrzeć. Ponownie. Nie otrzymał w tym czasie tego, co Paweł mógłby nazwać uwielbionym ciałem, czyli ciałem niebieskim.

Został reanimowany. Był wychowywany. Nie zmartwychwstał w tym sensie, że został przemieniony w zupełnie nowy rodzaj ciała.

Myślę więc, że to poczucie wychowania należy wyjaśnić i uczynić jasnym. Jeśli chodzi o sposób, w jaki znak wskrzeszenia Łazarza jest umieszczony w Ewangelii Jana, to z pewnością kulminacyjny znak Jana ukazuje, kim jest Jezus, jego tożsamość i co Jezus chce zrobić, to znaczy jego misja. A możemy to powiedzieć z dwóch powodów: nie tylko natury, ale także literackiego umiejscowienia znaku.

To jest najbardziej zdumiewająca rzecz, jaką uczynił Jezus. Dokonał niesamowitych rzeczy, zaczynając od przemiany wody w wino. Ale to sprawia, że błędnie znaczenie wskrzeszenia z martwych kogoś, kto nie żył od czterech dni i zaczął się rozkładać.

Wyprowadzenie takiej osoby z grobu jest z pewnością najbardziej zadziwiającą rzeczą w tej Ewangelii. Jest to także kulminacyjne, oczywiście, ze względu na swoje literackie umiejscowienie. To ostatni cud, ostatni znak, jakiego Jezus dokona przed wjazdem do Jerozolimy, będzie jego pożegnalna mowa z uczniami.

Można powiedzieć, że pojawienie się dla nich później w jego zmartwychwstałym ciele również jest znakiem i być może tak to odbiera koniec 20 rozdziału Jana. Ale jeśli chodzi o znaki wznoszące się do najwyższego punktu i ich literackie umiejscowienie, jest to z pewnością znak kulminacyjny. Zauważyliśmy, że Jezus spotykał się ze sprzeciwem już od rozdziału 2, kiedy został zapytany, przez jaką władzę oczyścić świątynię.

Sprzeciw wobec niego w pewnym sensie skupił się w rozdziale 5 i w tym czasie narastał od rozdziału 7. Przepraszam. Ale tutaj, w rozdziale 11, myślę, że sprzeciw wobec Jezusa rzeczywiście osiąga punkt kulminacyjny i istnieje stanowcza uchwała soboru o pozbyciu się Jezusa i straceniu Jezusa, oparta na soborze Kajfasza.

W wersecie 53: od tego dnia knuli spisek, aby odebrać mu życie. Zatem rozdział 11, jako dzieło literackie, nie tylko doprowadza nas do punktu kulminacyjnego, procesu, który rozpoczął się już w rozdziale 2 sprzeciwu wobec Jezusa, ale także zabiera nas, czytelników z publicznej części służby Jezusa, do sam koniec, który znajdziemy w

następnym rozdziale, przechodząc następnie do przemówienia pożegnalnego i narracji o pasji, która zaczyna się w rozdziale 18. Jest to zatem rozdział kluczowy pod wieloma względami, rozdział, który prowadzi nas, pokazując nam, że publiczna działalność Jezusa rzeczywiście dobiega końca.

Jeszcze jeden rozdział i będzie po wszystkim. Ale przede wszystkim chyba chcielibyśmy powiedzieć, że ten rozdział jest kluczowy z teologicznego punktu widzenia, ponieważ w historii Jana zmartwychwstanie Łazarza z pewnością podkreśla i antycypuje zmartwychwstanie Jezusa. Nadejdzie jeszcze większe zmartwychwstanie Jezusa.

Jezus powiedział: Ego eimi , jestem zmartwychwstaniem i życiem. Tutaj mamy ładną łacińską wersję tego, najwyraźniej z Wulgaty w kościele św. Łazarza w dzisiejszej Betanii. To zdjęcie wydało mi się dość interesujące, ponieważ nie ma na nim Łazarza.

Ale myślę, że artysta chciał, żebyśmy zobaczyli na tym zdjęciu Łazarz wyglądający z grobu i widzi tego, który go woła z grobu, oraz jego siostry błagające Jezusa i chwalcące go za opiekę nad ich bratem i tłumem stojąc w pobliżu. Być może więc są tu żałobnicy, którzy opłakują swoją siostrę. A tutaj są świadkowie, niektórzy z nich patrzą w bok, być może już spiskują, aby przekazać tę wiadomość faryzeuszom.

W każdym razie uważam, że jest to bardzo interesujący sposób spojrzenia na tę historię i taki, który skupia nas na Panu, którego ma wystawiać.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 13, „Napięte czasy w Jerozolimie”, „Jezus wskrzesza Łazarza”, Jan 11:1-57.